



dzieje miasta

Chronologia dziejów	1
Kino „Wolność”	3
Kronika kościoła cz. 3	4
Käth Oppawsky	6
Zygmunt Rosicz	7
Grobowiec Beckera	7
Jaskinia, bliska memu sercu	7

Numer 4 (161) Kwiecień 2011

Chronologia dziejów

Trzecie piętro zamku Książ zostanie przebudowane. Inwestycja kosztuje ponad 13 milionów złotych. Część funduszy pochodzi ze środków Unii Europejskiej.

Zarząd Województwa Dolnośląskiego podjął uchwałę w sprawie przyznania Gminie Wałbrzych dofinansowania ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego na remont trzeciego piętra Zamku Książ. Inwestycja jest realizowana w ramach regionalnego programu „Wykorzystanie i promocja potencjału turystycznego i kulturowego Dolnego Śląska”. Całkowita wartość projektu wynosi 13.430.673,57 zł, w tym dofinansowanie ze środków unijnych w kwocie 7.000.000,00 zł.

Celem jest stworzenie sal kongresowo-biznesowych o standardach europejskich. Na trzecim piętrze zabytkowego zamku powstaną nowe zespoły pomieszczeń: wystawiennicze, wystawienniczokonferencyjne, biurowe, sanitarne, pomocnicze, socjalne oraz techniczne. Zakres prac stanowi także zabezpieczenie piętra przed dalszą degradacją oraz usunięcie zagrożeń wynikających z obecnego niskiego stanu technicznego.

W ramach odnowy zostaną rozmontowane posadzki parkietowe z lat 80-tych, wybrane skrzydła i ościeżnice drzwiowe oraz okienne nieprzeznaczone do renowacji, a także współczesne płytki ceramiczne. Remont obejmie również wyburzenie ścianek działowych w pomieszczeniach sanitarnych, współczesnych przegród i podwieszanego sufitu na korytarzach, modernizację łazienek i toalet oraz wymianę instalacji sieci telefonicznej, elektrycznej i wentylacyjnej. Jednak to nie koniec prac. W zamku powstaną nowe instalacje centralnego ogrzewania, grzejniki oraz hydranty niezbędne w przypadku pożaru. Projekt przewiduje także wiele udogodnień dla osób niepełnosprawnych.

Na podstawie informacji Urzędu Miejskiego w Wałbrzychu.

Tablica, upamiętniająca pierwszą manufakturę produkującą zegary Gustava Beckera już niebawem zostanie zamontowana na kamienicy z numerem 27, w Rynku. Pomysłodawcą takiej formy uczczenia

najsłynniejszego zegarmistrza ze Świebodzic jest Towarzystwo Miłośników Świebodzic, a fundatorem prywatna osoba. Tablica jest swego rodzaju pokłosiem wystawy prezentującej dorobek Gustava Beckera, którą w październiku

2008 roku zorganizowano w mieście.

W tym domu Gustav Becker
2 maja 1850r. założył manufakturę
produkującą zegary.



Gustav Becker gründete
am 2. Mai 1850 in diesem Haus seinen
Fabrikationsbetrieb für Uhrenerzeugung.

16 marca, gościem sesji Rady Miejskiej, był Marek Mielniczuk, nowy przewodniczący Wałbrzyskiego Związku Wodociągów i Kanalizacji. Gmina Świebodzice jest członkiem WZWiK. Powodem wizyty szefa Związku, było zakończenie największej inwestycji w powojennej historii Świebodzic - budowy sieci kanalizacji sanitarnej.

W ciągu ostatnich 4 lat, w mieście powstało 27 km sieci kanalizacyjnej, a renowacji poddano 6 km już istniejących rur. Modernizacja i rozbudowa oczyszczalni ścieków w Cierniach, pochłonęła około 120 mln złotych. Budowa kanalizacji to setki mln złotych. WZWiK realizował ją na terenie kilku gmin, które są członkiem Związku, za pieniądze uzyskane z Unii Europejskiej. Ogromna inwestycja miała przynieść poprawę sytuacji ekologicznej w regionie. Dla przypomnienia - Świebodzice wcześniej były skanalizowane zaledwie w niewielkim procencie: tylko osiedla Piastowskie, Słoneczne i Wilcza Góra. Reszta posiadała przydomowe szamba, tzw. suche doły - czyli niechlubne wychodki, które nadal można spotkać w centrum miasta, na podwórkach kamienic; a spora część nieczystości była spuszczana bezpośrednio do rzeki Pełcznicy

Na podstawie informacji Urzędu Miejskiego.



22 marca, na niemal wszystkich skrzyżowaniach wzdłuż głównej arterii miasta - ulicy Jeleniogórskiej (droga krajowa nr 34) stanęły nowe słupki z nazwami ulic. System ten będzie stopniowo rozbudowywany i obejmie większą część miasta.

Za tydzień, do zamontowanych już słupków zostaną dołożone tabliczki kierunkowe w

kolorze biało-niebieskim oraz biało-brązowym wskazujące drogę do budynków użyteczności publicznej (takich jak: Policja, Urząd Miejski, Straż Pożarna) oraz zabytków w Świebodzicach i okolicach (np. Ratusz, Mury obronne, Zamek Książ).

Wszystko po to, aby turyści i przyjezdni nie błądzili po mieście, tylko mieli rzetelną i prostą informację, jak dotrzeć na konkretną ulicę, czy do interesującego ich obiektu. Wykonawcą oznakowania jest firma reklamowa „Alfa” z Tarnowskich Gór. Wykonuje ten system bezpłatnie, pozyskując potencjalnych reklamodawców, którzy w podobny sposób chcieliby oznakować drogę dojazdu/dojścia do swoich firm czy instytucji.

Informacja i zdjęcie Wydziału Promocji Urzędu Miejskiego.

W dawnym parku, przy ulicy Łącznej 49, zakwitły (jak co roku, od wielu, wielu lat) cebulice syberyjskie (*Scilla sibirica*) „Spring Beau-



ty” (Wiosenna Piękność), w takiej ilości, że można mówić o błękitnych kobiercach. Widok to niecodzienny, piękny i malarski. Podczas wiosennego spaceru, warto tu zajrzeć i podziwiać cud natury.

M.P. Zdjęcie: Jan Palichleb

1 kwietnia, pracę na stanowisku dyrektora Miejskiego Domu Kultury w Świebodzicach, rozpoczęła Agnieszka Gielata, wyłoniona w drodze konkursu. Pokonała dziewięciu innych kandydatów.

Agnieszka Gielata jest świebodziczanką, ma 37 lat. Dotychczas znana była ze swojej pracy peda-

gogicznej - nauczyciela w Zespole Szkół im. Prosińskiego (nauczyciel przedmiotów zawodowych) oraz Liceum Ogólnokształcącym w Świebodzicach (nauczyciel przedsiębiorczości); zajmowała się także działalnością społeczną - m. in. była opiekunem Młodzieżowej Rady Miejskiej. Obecnie podjęła studia doktoranckie na Wydziale Zarządzania, Informatyki i Finansów Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu. Mężatka, mama 15-letniego Daniela.



Na podstawie informacji Urzędu Miejskiego.

Od 1 kwietnia, obwiązują nowe godziny pracy Urzędu Miejskiego. We wtorki, urząd jest otwarty pół godziny dłużej - czyli do 16.00. Dzięki temu, wiele osób pracujących, będzie mogło bez problemu zdążyć do magistratu i załatwić swoją sprawę. W piątki natomiast, urząd czynny pół godziny krócej - czyli do 15.00.

W pozostałe dni, godziny urzędowania bez zmian: od 7³⁰ do 15³⁰.

6 kwietnia, w godzinach wieczornych, w jed-



Zdjęcie: Agnieszka Bielawska

nym z budynków przy ul. Wiejskiej wybuchł pożar. Zarzewie znajdowało się na zamieszkanym poddaszu, na korytarzu, a ogień rozprzestrzenił się błyskawicznie. Drewniana konstrukcja dachu ulega niemal doszczętnemu zniszczeniu. Dwa lokale spaliły się, cztery zostały zalane wodą podczas akcji gaszenia. Na szczęście, nikt z mieszkających w budynku lokatorów nie ucierpiał. Dwanaście osób błyskawicznie ewakuowano, na wszelki wypadek Straż Pożarna poprosiła o opuszczenie mieszkań także lokatorów w sąsiedniej kamienicy.

Policja prowadzi dochodzenie w tej sprawie, ponieważ lokatorzy, dzień przed zdarzeniem, alarmowali komisariat o groźbach, kierowanych pod adresem mieszkańców przez mężczyznę, zamieszkującego jeden z lokali. Trwają jego poszukiwania.

Kiedy budynek będzie możliwy do ponownego zasiedlenia - tego nie wiadomo. Straty wstępnie oszacowano na 250 tys. zł

Kino „Wolność” – ostatnie impresje



Kino stanowiło istotny element pejzażu kulturalnego naszego miasta. Pierwsze – istniało już przed 1920 rokiem(!) Teraz, najprawdopodobniej, nie będzie już przybytku X Muzy w Świebodzicach, bo funkcjonujący jeszcze nie tak dawno obiekt, został sprzedany, a w najbliższej przyszłości będzie rozebrany. Może to znak czasów? Fakt, że jego kondycja nie należała do najlepszej i czasy świetności dawno minęły. Postęp techniki doprowadził do tego, że zainteresowanie chodzeniem do kina zmalało prawie do zera (w naszym mieście) i dawno przestało być wydarzeniem. Teraz, gdy piszę te słowa, mam wrażenie jakby kończył się jakiś etap...

Wystarczy sięgnąć pamięcią do okresu prosperity... Oddane do użytku (po kilkuletnim remoncie) w 1970 roku, spełniało wszelkie obowiązujące wymagania i można je było określić mianem nowoczesnego.

Wcześniej – funkcjonowało przy ulicy Adama Mickiewicza w adaptowanej do tego celu Sali widowiskowej hotelu „Pod Złotą Kotwicą”.

Ostatnia „wizyta” w kinie „Wolność” miała charakter nostalgiczny. Wejście do holu, od pierwszej chwili napawa smutkiem. Dawniej, tłumy oczekiwały tu na zakończenie pierwszego seansu, by wejść na widownię.

Dzisiaj panuje tu pustka; pozostał tylko ten sam zapach: kompilacja niewywietrzonych wnętrz i trudno określić czego jeszcze? Po raz ostatni można wędrować swobodnie między rzędami, zajrzeć do kasy

– a w niej niespodzianka: bilet wstępu (datowany 1.09.2001) i poślizgnięta kartka A-4 z planem Sali. Przypomina ona, jaki był układ rzędów, których było 23. Pierwsze 6 – to II miejsca, pozostałe – I. Liczba ich zmieniała się: do 18 rzędu było – na przemian – 20 i 21, a od 9 – 16 i 17, żeby uzyskać efekt przesunięcia i zapewnić lepszą widoczność.

Gdy kino przestało istnieć, powstała jedyna okazja, by zajrzeć do jego serca – czyli kabiny operatora. Stoją tu jeszcze 3 projektory AP-51 Predom Prexer (35 mm4. Można spojrzeć przez okienko na widownię, ale jest ciemno, więc nic nie zobaczymy. Przy ścianie – stół montażowy do przewijania taśmy. Obok, w pokoju, którego okna wychodzą na ulicę Adama Mickiewicza, znajdują się prostowniki, zasilające akumulatory ustawione w piwnicy.



Nasza ostatnia wędrowka dobiega końca. Jeszcze tylko wejście po schodkach, na scenę. Zglądamy za ekran, w którego centralnym miejscu znajduje się ogromny głośnik 2,5m x 2,5 m (wymiary orientacyjne).

Na zakończenie – kilka refleksji: wprawdzie rzadko (ostatnio) bywaliśmy w kinie, ale mimo wszystko żal, że w XXI wieku miasto nasze będzie pozbawione X Muzy.

Może więc, ten krótki tekst, będzie jedyną formą próby ocalenia od zapomnienia? Przed laty, przeżywaliśmy tu filmowe dramaty, romantyczne lub komediowe losy bohaterów. Teraz nie pozostaną nawet ściany, które (podobno) mają możliwość „zapamiętywania” różnych wydarzeń.





Spójrzmy na fotografie i zatrzymajmy te obrazy w pamięci, mając świadomość, że ich już właściwie nie ma.

Kino funkcjonowało w świadomości mieszkańców i pojawiło się w wierszu współczesnej poetki, świebodziczanki – Wiesławy Raczkiewicz.

W małym kinie.

W małym kinie
Kiedy odszedłeś
zobaczyłam, że wokół
istnieje świat

tak jak w kinie
po seansie
ludzie patrzą po sobie
zdziwieni
że nie są w Nowym Jorku
a w Świebodzicach
a ekran jest
kawałkiem białego płótna
i że trzeba wstać
pobierać swoje rzeczy
i wyjść.

Wiersz ten mówi o magii kina, które staje się punktem odniesienia do rzeczywistości dla podmiotu, który żyje w innym świecie, do chwili, gdy odchodzi ktoś ukochany, wtedy czar pryska, a cała sytuacja przypomina zakończenie filmu i powrót do realiów życia codziennego. Rozdział: „Kino Wolność” możemy uznać za zamknięty.

Zdjęcia współczesne: Wojciech Palichleb i Maciej Palichleb

Zdjęcia sprzed przebudowy: Józef Sanetra

Kontrowersyjna tablica

W numerze styczniowym, zamieszczone zostało zdjęcie tablicy pamiątkowej na ratuszu, ku czci poległych milicjantów. Poza wersją oficjalną, krążyły pogłoski o innej przyczynie śmierci. Na stronie Dziennika Świdnickiego, zostały opublikowane „wspomnienia świdnickiego milicjanta”, w których jeden fragment dotyczy tej historii:

„Świdnicki milicjant zastrzelił mieszkańca Świebodzic, gdy tenże podsłuchiwał pod drzwiami mieszkania, w którym milicjant przebywał u pewnej panny, do której chodził w konkury. Chciał potem popełnić samobójstwo, ale mu się to nie udało i tylko wystrzelił sobie oko”.

Kiedy tablica została zamontowana na budynku ratusza, nieżyjący już syn pierwszego komendanta posterunku milicji, Józefa Glabsia – Jerzy Glabsch (*Takie było oryginalne nazwisko komendanta, które spolszczył na potrzeby tamtych czasów – jeden z synów nosił zmienione nazwisko, natomiast drugi – właśnie, Jerzy – nosił nadal oryginalne nazwisko*), opowiadał prawdziwą historię, związaną z tą sprawą, wymieniając nawet nazwisko dziewczyny, z powodu której zaistniał zatarg.

Wspomnienia świdnickiego milicjanta, są kolejnym źródłem, potwierdzającym tę historię.

Ze zbiorów Waldemara Krynickiego



Kronika kościoła pw. św. Mikołaja cz. 3

1987 rok

Dorocznym zwyczajem, o północy, ks. Proboszcz złożył wiernym najserdeczniejsze życzenia. 5 stycznia rozpoczęto wizytę duszpasterską.

W połowie miesiąca, na ręce ks. Proboszcza nadeszło pisemne podziękowanie za ofiary, które parafianie złożyli na budowę nowego kościoła w Cieplicach.

Zbliżający się Kongres Eucharystyczny, przyjazd Ojca Świętego do Polski, a nade wszystko, chęć przybliżenia wiernym Chrystusa obecnego w Najświętszym Sakramencie zdecydowały, że od 1 marca nasza świątynia została otwarta na cały dzień. 22 marca, gościł w parafii chór kameralny z Wrocławia. W jego wykonaniu wysłuchaliśmy wraz z wiernymi pieśni pasyjnych. Możliwość pogłębienia wiary oraz głębszego przeżycia radosnych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego, dały rekolekcje. Prowadził

je w dniach od 29.III do 1.IV. ks. dr Jerzy Rasiak z Wrocławia.

Decyzją ks. kardynała H. Gulbinowicza został utworzony nowy dekanat – Świebodzice. W skład jego weszły trzy parafie ze Świebodzic oraz parafia Mokrzyszów, Dobromierz i Sady Dolne. Dziekanem mianowany został ks. Józef Lach. Podczas pierwszej konferencji dekanalnej, w tajnym głosowaniu, wybrano na urząd wicedziekana ks. Augustyna Nazimka.

W tym roku, z racji tygodnia modlitw o powołania kapłańskie i zakonne, przybyło do naszej parafii dwóch alumnów z Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Wygłosili okolicznościowe kazania a także spotkali się z młodzieżą.

W końcu maja odbyły się trzy pielgrzymki. Młodzież maturalna udała się do Częstochowy. 16 maja wyruszyła grupa parafian do Krzeszowa, a 25 i 26 maja część wiernych miała okazję odwiedzić Niepokalanów i Warszawę.

15 maja J.E. ks. Bp Józef Pazdur udzielił młodzieży klas VIII sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej. Zbliżający się Kongres Eucharystyczny stał się szczególną okazją do wspólnej modlitwy wszystkich mieszkańców Świebodzic. W uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, dzieci i młodzież spotkały się z Chrystusem Eucharystycznym w kościele św. Mikołaja.

31 maja, podczas Mszy Świętej o godzinie 7³⁰, dzieci klas drugich przystąpiły do I Komunii Świętej.

W każdą ostatnią niedzielę miesiąca modlimy się w sposób szczególny w intencji Ojczyzny. W ostatnią niedzielę maja, po modlitwach, wysłuchaliśmy poezji i pieśni patriotycznych w wykonaniu zespołu z Wrocławia. Zdecydowaną większość parafian przywiodła do Spowiedzi i Komunii Świętej III pielgrzymka Ojca Świętego do Polski.

W czerwcu, przystąpiono do remontu trzech ołtarzy, ambony i prospektu organowego.

W VII pieszej pielgrzymce z Wrocławia do Częstochowy wzięło udział 57 parafian. Tematem rozmyślań 9-dniowych rekolekcji w drodze były przemówienia Ojca Świętego.

Z okazji nowego roku szkolnego i katechetycznego dzieci i młodzież przystąpiły do Spowiedzi i Komunii Świętej. 20 września, grupa młodzieży udała się do Wambierzyc na ogólnodiecezjalny dzień modlitw. Tydzień później odbyło się pierwsze pielgrzymkowe spotkanie pielgrzymów z wiernymi.

Od grobów św. Apostołów Piotra i Pawła, Biskupi Wrocławscy prze-

ślali całą wspólnotę parafialną dar modlitwy i Błogosławieństwo Boże. Tradycyjnie już, uroczystymi Nieszporami i Mszą Świętą zakończyliśmy 1987 rok.

1988 rok

Nowy Rok tradycyjnie powitały dzwony kościoła parafialnego. Grupa wiernych, zgromadzonych w świątyni, wraz z kapłanami odśpiewała radosne „Te Deum” i odprawiła wspólne modlitwy. W styczniu, w dniu składania hołdu P. Jezusowi w żłóbku, odbyły się jasełka, przygotowane przez siostrę Felicję – naszą katechetkę.

W ostatnią niedzielę maja (29.V.88), trzy grupy dziecięce, w liczbie 142 osób, przystąpiły do uroczystej I Komunii Świętej. Dzień ten był wielkim przeżyciem dla całej parafii, a szczególnie dla rodzin zainteresowanych dziećmi.

Wiosną zostały zakończone prace renowacyjne ołtarzy, ambony oraz prospektu organowego. Prace wykonywało przez rok dwóch konserwatorów: Antoni Łukosz z Kudowy oraz Emil Kabiesz z Wrocławia.

Czerwiec stał się miesiącem przygotowań duchowych do pieszej pielgrzymki na Jasną Górę. W tejże pielgrzymce, z parafii, udział wzięło 75 osób (Najliczniejsza grupa Ziemi Wałbrzyskiej). Wcześniej, bo w maju, parafia urządziła dwie pielgrzymki autokarowe:

- dla starszych na Jasną Górę i Górę św. Anny,
- dla scholi i ministrantów: do sanktuariów Ziemi Kłodzkiej.

Od wakacji rozpoczęła prace w parafii Poradnia Rodzinna, po uprzednim przygotowaniu 4 Doradców Życia Rodzinnego na Studium Wrocławskim.

Pozdrowienia od Adriana z Wilna „Ostra Brama”



We wrześniu zawiązała się oaza młodzieżowa w liczbie 30 osób, którą to grupę prowadził ks. Stanisław Brylak. Małą osobliwością naszej parafii jest koło biblijne, prowadzone przez ks. proboszcza Augustyna Nazimka. Wśród uczestników bywają wyznawcy kościoła protestanckiego oraz byli Świadkowie Jehowy.

Jesienią tegoż roku została urządzona sala pod przyszłą bibliotekę i czytelnia.

Wśród grup nieformalnych, rozpoczęła pracę grupa duszpasterstwa ludzi pracy. Co tydzień mają wspólne spotkania formacyjne, które dopełniają wykłady zaproszonych gości po Mszy Świętej za Ojczyznę, jaka odprawiana jest w każdą ostatnią niedzielę miesiąca.

Przygotowania do Świąt Bożego Narodzenia zostały przeprowadzone poprzez Roraty z codzienną homilią oraz rekolekcje adwentowe, które przeprowadził ks. Romuald Brudnowski – proboszcz z Krośnic. Były to rekolekcje śpiewające, bo dominowały piosenki religijne. (Rekolekcje trwały 18-21 grudnia 1988).

Maria Palichleb

Käth Oppawsky 107-letnia mieszkanka Świebodzic

Po II wojnie pojawiły się obiegowe opinie (autorstwa – prawdopodobnie – autochtonów), że w Świebodzicach panuje niesprzyjający klimat, nazywane miasto poetycko i dramatycznie „Doliną śmierci”.

Klimat miał powodować, że średnia życia mieszkańców była stosunkowo krótka. Zdaje się temu przeczyć lektura archiwalnych ksiąg cmentarnych. Bliższe i rzetelne określenie długości życia dawnych świebodziczian wymagałoby przeprowadzenia badań o charakterze statystyczno-socjologicznym. Jednak, nawet wrywkowe analizy kilku wybranych stron, pozwalają na obliczenie (wycinkowej) średniej, która w latach 1900-1929 wynosiła 65 lat.

Na uwagę zasługuje wpis, dotyczący Käth Oppawsky Schürin (trzewikarki), zmarłej 15 czerwca

Ze zbiorów Marka Mikołajczaka



Zdjęcie wykonane w 1905 r. z okazji 60 rocznicy działalności Związku Towarzystwskiego w Pełcznicy

Zur Erinnerung an das 60jährige Bestehen des Pölsnitzer Kameraden-Vereins 1845. 4. November. 1905.

Miasto w grafice Jana Palichleba

Budynek dawnej Gromadzkiej Rady Narodowej i Poczty Polskiej w Pełcznicy



1929 roku w wieku 107 lat! Oczywiście, trudno to potraktować, jako normę, bo takich osób, które przekroczyły 100 lat – nie było.

Warto jednak wspomnieć o tym, jako pewnym zjawisku socjologiczno-medycznym. Nazwisko Oppawsky (Gerhard) spotykamy w adressbuchu z 1932 roku. Był on właścicielem drogerii przy ul. Świdnickiej 1 (i tego domu). Zmarła Käth Oppawsky mogła być matką lub babką Gerharda. Jego nazwisko figuruje jeszcze w adressbuchu z 1941 roku – mógł więc być jeszcze młodym człowiekiem, wtedy można byłoby przyjąć, że był wnukiem wspomnianej kobiety.

Ktoś może stwierdzić, po co pisać o zwykłych ludziach, którzy nie zapisali się w sposób szczególny dla historii miejscowej społeczności. Ale oni tu żyli, mieszkali i pracowali, budując codzienną rzeczywistość. I dlatego warto uwzględnić ich również w naszym miesięczniku.

Dom Wilhelma Niepelta w Cierniach

Zdjęcie własne



Tekst własny

Zygmunt Rosicz

Zygmunt Rosicz, z rodu Różyców, śląski kronikarz XV wieku, urodził się w 1406 w Świebodzicach. Mieszkał tu przynajmniej do 1421, był wówczas uczniem świebodzickiej szkoły. W 1430 roku, w okresie Wielkiego Postu, został wyświęcony na kapłana we wrocławskim kościele na Piasku i rozpoczął skromny, cichy żywot wikarego w tejże katedrze. Awansował do stanowiska kanonika, był dziekanem kapituły wrocławskiej, również właścicielem lenna z ołtarza w kościele św. Elżbiety. Zmarł w roku 1470, prawdopodobnie, wkrótce po 7 maja.

Jak widać, jego kariera zawodowa nie była nadzwyczajna, ale dała mu okazję poznać przeszłość i terażniejszość wielkiej kościelnej korporacji. Wykorzystując zdobyte wiadomości, napisał dwie krótkie prace historyczne: „*Chronica et numerus episcoporum Wratislaviensium*”, kończąc na dokonaniach

biskupa Rudolfa i „*Gesta diversa transactis temporibus facta in Silesia et alibi*”, w czysto kronikarskim stylu, ale wiarygodnie i rzetelnie opisując, co wiedział o wydarzeniach z tamtych czasów, dotyczących przede wszystkim kościoła, kończąc na dacie 6 maja 1470 roku. (*Stąd przypuszczalna data śmierci*).

Z jego kronikarskich zapisków, w których szeroko uwzględnił sprawy polskie, korzystał również nasz wybitny dziejopis, Jan Długosz, przy pisaniu swych „*Annales*”.

Grobowiec Beckera

Odpowiedź Profesora Edwarda Kosakowskiego

Profesor stwierdza, że do wykonania odlewów zostały użyte materiały najlepszej jakości. Dodaje, że być może „odlewy były za krótko sezonowane tamtego deszczowego lata i w warstwach wewnętrznych nie wszystkie reakcje przebiegły do odpowiedniego etapu? Trudno w tej chwili stwierdzić bez zdemontowania spękanych fragmentów. W wazach powodem naprężeń była warstwa rdzeniowa. Nie zmienia to jednak faktu, że obiekt ponownie wymaga interwencji. Prawdopodobnie skończy się na wymianie kolumn na kamienne, choć jest to sprzeczne z przyjętymi założeniami. Przeanalizujemy jeszcze możliwości i skonsultujemy propozycje ze służbami konserwatorskimi, bo na zmiany musimy uzyskać zgodę. Oczywiście poinformujemy też Panią. Do podjęcia działań niezbędna jest wizyta przy obiekcie [...]”

Z poważaniem Edward Kosakowski

Jaskinia, bliska memu sercu

Walter Schlabs – studium filozoficzne

Jest to bardzo osobliwe, że wielu ludzi nic nie wie o swoim najbliższym otoczeniu. Wiedzą, gdzie znajduje się Chimborazo i wulkan Popocatepetl, wyspa Wniebowstąpienia i archipelag Tristan da Cunha, w atlasie znajdują natychmiast Singapur i Honolulu. Ale, gdy się ich zapyta: Gdzie znajduje się, koło Świebodzic, jaskinia? W odpowiedzi usłyszymy: Czyżby była u nas jakaś jaskinia? Naturalnie! W sąsiednim Lubiechowie istnieje prawdziwa jaskinia.

Podążaj za mną wędrowcze. Poprowadzę cię do bliskiej memu sercu jaskini. Idziemy drogą prowadzącą do Lubiechowa, przy moście kolejowym skręcamy na południe, obok góry *Pfaffenberg*, aż do drogi, prowadzącej wzdłuż lasu, do domku strażnika kompleksu leśnego Szczawienko. Po kilku minutach dochodzimy do strumyka (Lubiechowska Woda), gdzie dwie drogi leśne tworzą trójkąt z naszą drogą. Wybieramy tę, która biegnie dalej, prawym brzegiem strumyka. Po pięciu minutach dochodzimy do starego kamieniołomu. Pytamy pracujących tam starszych, brodatych pracowników leśnych: „Gdzie tu

znajduje się wejście do jaskini?” – „Czego Państwo szukają? Tu nie ma żadnej jaskini.” Tak odpowiadają ludzie, którzy codziennie pracują w tym lesie.

Jako człowiek obeznany ze sprawą, prowadzę cię stromą pochyłością na górę i stajemy przed dziurą, tak wielką, że można do niej swobodnie wpełznąć, niczym do lisiej jamy. Linę, którą zabraliśmy ze sobą, przywiązujemy do pobliskiego drzewa. Zjeżdżam tyłem, trzymając się lewą ręką, prawą, asekurowując się sękatym kijem. Idziesz za mną, a ja uprzedzam cię o zachowaniu ostrożności. Idzie się w dół



stromo, niczym po dachu. Ogarnia nas zupełna ciemność; tylko przez otwór wejściowy przenika matowy promień światła. Zapalam latarkę. Rozglądamy się. Skalna przestrzeń, o wysokości około 4-6 metrów, trzyma nas swoimi ścianami niczym w więzieniu. Ściany są wilgotne, z góry spadają krople. Pod stopami ziemia przysypana resztami butwiejącego drewna, przemieszanego z drobnymi kamykami. W ścianach są otwory wiertnicze. Ostrożnie idziemy dalej i dochodzimy do pionowego szybu w kształcie kwadratu, o boku 1, 5 metra, przez który wpada rozproszone światło. Bardzo ostrożnie posuwamy się w głąb jaskini. Ściany i zabezpieczenia dowodzą, że kiedyś podejmowano tu prace górnicze. Wynika z tego, że naturalna jaskinia, była sztucznie poszerzana. Ponieważ w pobliżu leży stara kopalnia srebra, z takim samym szybem, łatwo więc wywnioskować, że tu również poszukiwano srebrnych żył, na co chociażby wskazuje nazwa „Srebrne siedlisko”.

Ta, bliska memu sercu jaskinia, była już kilkakrotnie badana. Wielkość jej nie została jeszcze dokładnie ustalona. My, zawróciliśmy z niej po około 20 metrach, ponieważ nie odważyliśmy się na dalszą wędrówkę po śliskich i luźnych kamieniach. W ostatnich latach, na zlecenie sekcji zoologiczno-botanicznej Śląskiego Towarzystwa Pielęgnacji Kultury Ojczystej we Wrocławiu, dr W. Arndt z Wrocławia, badając kilka innych tworów w pobliżu, prowadził również badania tej jaskini. Odkrył tu m.in. ślepego raka jaskiniowego (*Wischargus putcanus*), któ-

ry dotąd znany był tylko z podziemnych źródeł przy *Krossen* i z jeziora *Kunitzer* koło Legnicy. Okazuje się, że fauna śląskich grot, odpowiada faunie jaskiń Środkowych Alp i Zachodnich Karpat. Arndt, zebrał w lubiechowskiej jaskini jeszcze kilka gatunków zwierząt, które wymagają dalszych badań, celem określenia ich rozprzestrzenienia, jako gatunku zasiedlającego podziemia. Szczególnym zainteresowaniem doktora było odkrycie tu muchy (*Oecothoea praecox*), z niezwykle małymi oczkami, o której odkryciu donoszono jedynie z trzech miejsc Zachodniej Europy.

Niestety, obecnie jaskinia nie może być zwiedzana. Jak mnie poinformowano, masowe wycieczki rozdeptują teren, a samowola działania czyni ogromne spustoszenie. Wejście do jaskini zostało zasypane, a szyb, z przewróconymi świerkami, zaczopowany i otoczony zasiekami z drutu kolczastego.

Dzięki watahom gburów, przybywających spoza terenu i pozwalających sobie na wiele niedozwolonych zachowań na terenach parkowych, mieszkańcy Świebodzic muszą znosić także inne kłopoty. Wspaniały mokrzyszowski kamieniołom wapienny, pięknie położony w leśnych ostępach, został otoczony wysokim płotem. W ten sam sposób został zabezpieczony teren szczawieński, na którym zasiedlono „nowe zwierzęta” – Muflony. Przed bramami, prowadzącymi do parku, każdego zatrzymuje strażnik. Nie wolno wjeżdżać samochodem i na wielu leśnych drogach stoją tablice ostrzegawcze: „Droga zamknięta”. Kto znajdzie się na takiej drodze, jest bezwzględnie zawracany. Wcześniej, świebodziczcy miłośnicy przyrody, przynajmniej otrzymywali karty wstępu na leśne tereny chronione, ale teraz, niestety, taka możliwość nie istnieje. Tylko ze szczególnych powodów, zarząd książęcy udziela takich pozwoleń.

Thumaczenie własne, tekstu opublikowanego w nr 24, czasopiśmie „Wir Schlesier!”, z dnia 15 października 1927 roku.

Zdjęcie: „Droga do Lubiechowa” - Wojciech Palichleb

„Świebodzice - Dzieje Miasta”

<http://dzieje-miasta.dyndns.org>

Wydawca - Adam Rubnikowicz

Korekta - Maria Palichleb

Winieta - Jan Palichleb

Stale współpracują: Marek Mikołajczak, Maria Palichleb, Jan Palichleb, Daniel Wojtucki, Adrian Sitko, Róża Stolarczyk, Tadeusz Rubnikowicz, Waldemar Krynicki, Krzysztof Jędrzejczyk.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępniili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl

Przedruk możliwy po podaniu źródła.